Rok 1. PŁOCK, dnia 16 (28) Kwietnia 1876 roku, Piątek. **№ 33.**

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek— Witalisa Męczennika.
Sobota— Piotra Męczen.
Niedziela — W. Katarzyny Seneńs.
Poniedziałek — Filipa i Jakóba Apost.

Stan wody na Wiśle stóp 7 cali 5.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

T r e ś ć:

Kościoł Katedralny Płocki obchodzi corocznie, w dniu 2-m Maja, uroczystość Swego i całéj Dyecezji patrona, św. Zygmunta, króla i męczennika, do któréj przywiązany jest odpust.

Święty Zygmunt był królem Burgundyi (r. 516—524), poniósł za wiarę św. męczeństwo od bałwochwalczych jeszcze wówczas Franków, którzy Go, w miejscowości zwanéj Bella, do głębokiéj wrzucili studni. Tutejszy kościół Katedralny, oddawna posiadał już relikwie Tego Świętego, kiedy Kazimierz Wielki Król Polski, w roku 1370, na łowach w Przedborzu nad Pilicą, skutkiem upadku z konia, niebezpiecznie zachorował i chorobę tę w klasztorze XX. Cystersów w Koprzywnicy przeleżał. Tam zrobił ślub, że skoro wyzdrowieje, zaraz katedrę Płocką zrestauruje; czego dotrzymał, i wtenczas sprawił srebrny relikwiarz, wyobrażający głowę z koroną, w którym czaszka tego Świętego umieszczona, po skończeném solenném, w pomienionym dniu nabożeństwie, ludowi zgromadzonemu do ucałowania bywa podawaną.

— Przez Najwyższy rozkaz do Wydziału wojny, d. 4 Kwietnia r. b. wydany, Naczelnik Zarządu Żandarmskiego, powiatów Płockiego i Płońskiego, Major Alexiejew, awansowany został, za odznaczenie się w służbie, na Podpułkownika.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Przyjechał do Płocka: sztabs-rotmistrz *Druri*, Prezes zjazdu Sędziów pokoju okręgu Płockiego.

— W dniu 11 (23) Kwietnia r. b., w Magistracie m. Płocka, odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Majstrów Mularzy, pod przewodnictwem Prezydenta m. Płocka i Assesora tegoż Zgromadzenia Radnego Magistratu M. Nadratowskiego, w obecności Budowniczego m. Płocka J. Gosławskiego, w celu dopełnienia wyborów na Starszego i Podstarszego Zgromadzenia Majstrów Mularzy. Na tém posiedzeniu przez ogólne głosowanie wybrani zostali: Starszym Zgromadzenia p. Stanisław Ratajski, Podstarszym zaś p. Antoni Kowalski, który od tegoż dnia rozpoczęli pełnić swoje obowiązki.

Spodziewamy się, że z wyborem nowych przewodników Zgromadzenia, zacznie się lepszy porządek i akuratność, połączona z sumiennością przy wykonywaniu wszelkich robót mularskich, czego brak do obecnéj chwili uczuwać się dawał, a co powinno bardzo interesować wszystkich pp. Obywateli miasta i okolic.

Lista zaś wszystkich wykwalifikowanych Majstów mularskich, mających prawo podejmowania się robót, będzie w krótkim czasie podana do publicznéj wiadomości.

═ **Teatr amatorski.** Dowiadujemy się, iż w czasie wyborów do Władz Tow. Kred. Ziemskiego w Płocku, dnia 30 Maja r. b., ma być dane przedstawienie amatorskie, w celu dobroczynnym, w miejscowym teatrze.

═ Najpiękniejszym spacerem w Płocku jest niewątpliwie most i Radziwie; zarząd miasta więc, o ile mu możność pozwala, winienby dążyć do udogodnienia i upiększenia najmilszéj dla Płoczan przechadzki. Rzecz się ta wszakże ma inaczéj, ulice bowiem i ścieżki, prowadzące przez ogród po-Dominikański do mostu, pozostają obecnie w zaniedbaniu, nazbyt naśladującém *dziką naturę*. Jeżeli nam już nie idzie o całość nóg własnych, to choćby tylko przez bardzo usprawiedliwioną chęć dobrego przedstawienia się obcym,—uporządkujmyż przynajmniéj główną ulicę ogrodową stromo na dół się opuszczającą, bo ta istotnie dziś przypomina, niektóre sypiące się w gruzy tatrzańskie góry kamienne.

— W dniu 26 b. m., znaleziono w Wiśle, przy wybrzeżu wprost nowego szlachtuza, ciało Pawła Łukaszewskiego, który utonął był w dniu 3 b. m., koło mostu.

— Wojciech Fijałkowski, robotnik, podszedłszy, w dniu 25 b. m., pod rozbierające się rusztowanie przy domu Segała, w ulicy Tumskiéj, przygnieciony takowym został, w skutek czego silnych doznał potłuczeń i uległ złamaniu prawéj nogi niżéj kolana. W następstwie wypadku tego, oddany został na kurację do szpitala św. Trójcy.

— **Tajemnicze zniknięcie.** W końcu zeszłego miesiąca, strzelec leśnictwa Zakroczymskiego, Jan Rogalski, zniknął bez wieści i śladu.— Poszukiwania najstaranniejsze do żadnego nie doprowadziły odkrycia. Przypuszczenia snuto najrozmaitsze, na potwierdzenie jednak domysłów najdrobniejszéj nawet nie znaleziono poszlaki. Lud, zwyczajem swoim puszczając wodze wyobraźni, przypisywać zaczął zniknięcie przyczynom nadprzyrodzonym.

W d. 21 b. m. dopiero, dwaj włościanie ze wsi Pomiechowo, dostrzegli ciało strzelca J. Rog... na wybrzeżu rzeki Wkry, świeżo wyrzucone przez wodę. Odzież na nieszczęśliwym topielcu była cała, nietknięta; w kieszeniach zaś znaleziono rsr. 96 kop. 20, a z tych rsr. 95 w papierach bankowych, które pomimo zostawania w wodzie blizko przez miesiąc cały, uszkodzeniu nie uległy. Bliższych szczegółów i przyczyn wypadku, któremu uległ strzelec J. R., dotąd nie wykryto.

— W dniu 19 b. m., w lesie należącym do dóbr Kroczewo, w powiecie Płońskim, 10-io letnia córka tamecznego mieszkańca, pasąca bydło w lesie, bezecnie znieważoną została. Zrobiona obdukcja przez lekarza z fortecy

LISTY NADWIŚLAŃSKIE.

IV.

Przegląd sprawozdawczy o piśmie tygodniowém **„Dziennik Rolniczy"** wydawaném w Płocku, w 1851 1852 roku.

(Dokończenie *).

Po tem wszystkiem cośmy starali się dotąd zobrazować, pozostaje nam jeszcze do zupełnego wykończenia pracy obecnéj streścić drobniejsze prace w „Dzienniku Rolniczym" zamieszczone, a stanowiące tak zwany dział „Rozmaitości".

— **Uwagi o sposobiących się na officjalistów gospodarskich.** Autor bezimienny artykułu tego, słusznie wymaga ukształcenia specjalnego od osób poświęcających się zawodowi gospodarskiemu. Minął czas uprzedzenia, że przeznaczali ojcowie synów miernych albo żadnych zdolności do pełnienia obowiązków rolnika, utrzymując „nie tęga głowa, ale zda się do gospodarstwa" — wynikiem którego uprzedzenia stał się fakt dotkliwy, że niestało dobrych gospodarzy— umiejętnych i zdolnych oficjalistów, tak zwanych rządców, ekonomów i pisarzy ekonomicznych.

Otóż podług zdania autora artykułu o jakim mowa, pierwszym warunkiem sposobiących się do zawodu czyto jako kierującego gospodarstwem, czyteż oficjalisty—konieczna jest potrzeba znajomości teorji i praktyki gospodarskiéj.

Daléj autor rozpisuje się o potrzebie zachowania należytego stosunku przez oficjalistę względem podwładnych i względem przełożonych.

Podstawą postępowania z podwładnymi jest rzetelność, punktualność i dobre obejście się. Oficjalista, dobrze zarządzający gospodarstwem tak powinien dbać o regularność, iż cała machina gospodarska powinna iść jak w zegarku. Dobry podział pracy stanowi karność gospodarską. Najpewniéj staną się słowa oficjalisty gospodarskiego czynem, kiedy dozierając pracy, z łagodnością ale z energją będzie umiał robotników kontrolować.

Każdy dobry oficjalista gospodarski, chcąc zadośćuczynić obowiązkom względem swego przełożonego czyli pana, powinien najprzód w interesie swego przełożonego własny upatrywać. Względem Boga zaciąga każdy oficjalista obowiązek uczciwego i moralnego życia, gdyż jako wyższy oświatą, staje się przykładem dla mniéj oświeconych; względem kraju ma oficjalista gospodarski obowiązek podniesienia części ziemi jego staraniu powierzonéj, do najdoskonalszéj kultury, a przez to do pomnożenia bogactwa krajowego.

— **Sposób ratowania bydła od odęcia pasąc je**

*) Patrz Nr. 22, 23, 24, 25, 31, 32 i 33.

Nowogieorgiewskiéj, wykazała grożące niebezpieczeństwo życiu niewinnéj ofiary. Podejrzewają, iż sprawcą tego niecnego czynu, jest pewien wojskowy, który w dniu, gdy powyższy wypadek miał miejsce, przejeżdżał konno przez las wspomniony. Sąd Zakroczymski prowadzi śledztwo w tej sprawie.

— W dniu 14 b. m., we wsi Gałachy, gminie Pomiechowo, umarł nagle z niewiadoméj przyczyny, dymissjonowany generał-major Sukin, w wieku lat 72.

— **Wisła.** Wyznaczona w r. z. komisja do zbadania koryta rzeki Wisły, od Zawichosta do granicy pruskiéj na przestrzeni 392 wiorst, dokonała już czynności téj, łącznie z pracami poprzednio uskutecznionemi, w połowie. Jakoż wykreślono kierunek nurtu, a głównie odznaczono piaszczyste odsypy dla wytknięcia granicy flancunku; urządzono 12 wodowskazów i postawiono nowe słupy wiorstowe na całéj przestrzeni. Pomiędzy Mniszewem a Modlinem ustanowiono nadzór inspektorsko-policyjny, dla dozorowania robót na Wiśle i podobny nadzór ma być zaprowadzonym w r. b. na całéj przestrzeni rzeki.

— **Warszawianka.** Pan Florjan Grubiński, wynalazca żniwiarki Warszawianki, otrzymał za takową obecnie patent z Londynu.

— **Marmur Chęciński.** W Kielcach, z dniem 1 Kwietnia r. b., rozpoczętą została przez spółkę warszawskich przedsiębierców eksploatacja marmurów z kopalń Chęcińskich.

— **Kopalnia w Dąbrowie.** Licytacja wystawionych na sprzedaż kopalni w Dąbrowie rozpocząć się ma od summy szacunkowéj rub. sr. 1,470,000; termin do składania deklaracji do 24 Maja r. b.

— Kur. Lubel. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia pod firmą „Jakor", połączone stosunkiem reassekuracyjnym z Krakowskiem Towarzystwem Wzajemnych Ubezpieczeń, osobom zabezpieczonym u siebie w sekcji rolnéj, zwróci 24% pobranych składek za rok 1875/6. Wiadomość tę, przyjemną dla Ziemian naszych, notujemy tem skwapliwiéj, że jest ona nowém potwierdzeniem wyższości towarzystw, opartych na wzajemności nad stowarzyszeniami akcyjnemi.

— Krąży pogłoska, iż zamierzonem jest utworzenie w Królestwie nowego Ziemskiego i Kredytowego banku. W myśl projektu, rzeczony bank ma mieć prawo nabywania każdego rodzaju własności ziemskiéj, sprzedaży takowéj, rozdzielając wypłaty na pewne termina, zamiany onychże w całości lub w częściach na inne, zbywania summ hypotecznych, obejmowania lub też oddawania majątków w dzierżawę, ustanawiania w nich administracji lub zarządu, przyjmowania dóbr ziemskich jako komiss, celem ich sprzedaży lub wypuszczania w dzierżawę i t. d. Kapitał zakładowy banku oznaczony jest na 6 milionów rubli. Na pewność onego i w stosunku do summ hypotecznych, jakie będą długami należnemi bankowi, projektuje się wypuszczenie terminowych obligacji, których ogólna wartość nie może przewyższać kapitału zakładowego więcéj nad dziesięć razy.

— W d. 2 maja r. b., upływa 50 lat od śmierci śpiewaka Marji — Antoniego Malczewskiego.

— **Zaraza na buraki.** Z Saksonji donoszą o nowéj zarazie na buraki. Stanowi ją gatunek chrząszcza (Cassida nebulosa), owad ma długości 7 mm. zaś 5 mm. szerokości, jest koloru żółto-zielonawego, spłaszczony i za najlżejszem dotknięciem liścia spada na ziemię. Jest on tak żarłoczny, że do szczętu zjada całe liście, zaczynając od wyżerania w nich obszernych dziur okrągłych.

— Gazeta „*Nowoie Wremia*" donosi, że skutkiem ustawicznych skarg na pp. majstrów rzemieślniczych i na ich nieludzkie obchodzenie się z chłopcami oddanymi do terminu — w tak zwanym zarządzie rzemieślniczym w Petersburgu, wypracowują obecnie ustawę, polepszenie doli chłopców na celu mającą. Ustanowieni być mają Inspektorzy z prawem nadzoru nad postępowaniem majstrów z chłopcami; majster trzykrotnie strofowany, pozbawionym będzie na czas pewien prawa przyjmowania chłopców na naukę, czyli do terminu.

Z. **Konsumcja piwa.** Podajemy tu kilka szczegółów wyjętych z dzieła p. Noback, inżyniera austrjackiego, o ilości piwa jaką wypija każdy Europejczyk.

W Bawarji przecięciowo na jednego mieszkańca wypada rocznie kwart 219, w Belgii 182, w Wirtembergu 154, w Anglii 118, w Saksonii 60,5, w Badenie 56, w Alzacyi 51, w Prusach 39,5, w Hollandji 37, w Austrji i Węgrzech 34,5, we Francji 19,5, w Szwecji 14,5, w Rossji i Polsce 14, w Norwegii 12,5.

Po Bawarach, Belgowie najwięcéj piją piwa; Anglicy czwarte zajmują miejsce, a my przedostatnie.

Z. W kwietniowym zeszycie „Biblioteki Warszawskiéj" spotykamy, prócz obszernego działu Krytyki i Przeglądu piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, Wiadomości bieżących i literackich, Kroniki paryzkiéj, liczny dobór poważnych i zajmujących artykułów: „Przegląd literatury hiszpańskiéj," przez Sew. z Zoch Duchińską; „Pamiętniki Fryd. hr. Skarbka"; dokończenie pracy A. Tyszyńskiego, p. t. „Doświadczenie, jako kryterjum prawdy"; „Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia" p. K. Wł. Wójcickiego; dokończenie życiorysu Franciszka Deaka; rozbiór Listów Słowackiego do matki p. Kaszewskiego; „Wiadomość o wynalezieniu najobszerniejszego dzieła Ign. Krasickiego" p. Al. Wejnerta, i „O dobrowolnych umowach właścicieli folwarcznych z włościanami, w celu zniesienia służebności pastwiskowych i leśnych w Królestwie Polskiem" p. Lud. Górskiego.

„Przegląd Techniczny", pismo miesięczne, poświęcone sprawom Techniki i Przemysłu, zawiera następujące artykuły: „Wyznaczenie grubości ścian murowanych podtrzymujących nasypy" p. Tad. Chrzanowskiego; „Rozwój górnictwa krajowego" p. Winc. Choroszewskiego; „Projekt domu wiejskiego dla właściciela średniéj zamożności" p. K. Chojnackiego i Br. Żochowskiego; „Nowy przyrząd do mierzenia wytrzymałości materjałów" p. E. Hoyera; „Kilka słów o mydle" p. Fuchsa. W końcu następują: Krytyka i bibliografia, Kronika i Przegląd ulepszeń i wynalazków.

† W dniu 19 b. m., we wsi Koziebrodach, przeniosła się do wieczności ś. p. Zofia z Jaroszewskich de Thun.

= Autor zamieszczonéj korrespondencji w № 32 „Korrespondenta Płockiego" pod napisem „**Kredyt rolniczy**", powodowany zacną chęcią ułatwienia kredytu dla rolników, nasuwa myśl utworzenia Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, a fundusz na założenie takowego, jako gotowy i przez nas samych złożony, wskazuje summę rsr. 3,964,894 k. 30, narosłą z kar a przez Tow. Kred. Ziem. złożoną w Banku Polskim, od któréj Bank 2% Towarzystwu płaci — i zachęca Obywateli ziemskich, iżby mając sposobność porozumienia się w czasie zjazdu na Wybory, zrobili przedstawienie do Władzy, aby ten fundusz ich własny, mógł być im, za pośrednictwem Tow. Kred., na pożyczki bezpośrednie wydany.

Myśl utworzenia Wzajemnego Kredytu dla Ziemian Płockich jest wznowioną, bo już w tym celu przed trzema czy czterema laty odbywały się narady; ale, niestety—bezskutecznie.... może być, że Wyborcy zachęceni przez autora wspomnionéj korrespondencji podejmą ją na nowo, a w takim razie zdaje nam się stosownem sprostować zapatrywanie projektodawcy na fundusze T. Kr., które jako gotowe do użycia na ten cel,—uważa. Wedle ostatniego sprawozdania D. G. T. K. Z., fundusz rezerwowy Towarzystwa, głównie z kar powstały, w summie rs. 3,964,894 kop. 30½

na koniczynach, podany przez obywatela F. C. z Tomkowa, w Lipnoskiem, polega na użyciu nalufu czyli wyskoku pierwszego od spirytusu, a tam gdzie niema gorzelni, czystéj wódki karczemnéj w tym stosunku: bierze się garniec nalufu lub wódki, dodaje się do tego ⅛ część kwaterki terpentyny, a po dokładnem zmieszaniu, rozdaje się ludziom pasącym bydło, aby w razie wzdęcia się któréjkolwiek, mieli mixturę tę przy sobie w butelkach; skoro się bydło rozdymać zaczyna, wlać mu należy w gardło, wołowi lub krowie najmniéj kwaterkę; stosownie zaś do tego, dwulatkom dobry półkwaterek, cielakom połowę półkwaterka. Autor zapewnia, że z niezrównanym skutkiem okazało się użycie téj mieszaniny dla owiec, dawanéj w dozach takich jak cielętom.

— **M. R. Nadwiślanin z Lipnoskiego**, powiada że mimo kilkakrotnych kosztownych prób, nie mógł dokopać się wody i urządzić studzien w swoim majątku. Przedsięwziął przeto w miejscu najbliższem zabudowań gospodarskich, najbardziéj nachylonem, jednakże ku spadom z pól, wykopać kanał 20 łokci kwadratowych powierzchni, na 3 łokcie głęboki. Przegonami i rowami ścieki z pól do tegoż kanału skierować polecił. Jakkolwiek autor był przekonanym, że wody w tym kanale nie zabraknie, lękał się jednak takowéj używać do pojenia inwentarzy, a szczególniéj owiec i przedsięwziął następujące środki do jéj oczyszczenia w kanale. Od takowego więc wybito rów długi na łokci 50, ze spadem łokci 2, z dnem o ile się dało najwęższem, dla oszczędzenia użyć się mających materjałów, mianowicie węgla i piasku. W końcu rowu wykopano studnię cztery łokcie w kwadrat, 15 zaś ł. głęboką, a gdy wycembrowaną już była, wzięto się do wykończenia dzieła w następujący sposób. Przy ujściu rowu z kanału, zarzucono go warstwą węgla kowalskiego, na długość jednego pręta, na łokieć zaś wysoko; piętnaście zaś łokci daléj, takąż samą przestrzeń i w podobny sposób założono węglem, którym wreszcie dno rowu wysypano jeszcze, na kilka już jednakże cali tylko. Nakoniec całą długość rowu nawieziono piaskiem do połowy wysokości onego, na piasek zaś ubito ziemię z rowu wyrzuconą. Jesienna pora sprowadziła dnie dżdżyste i deszcze dość częste, to też niedługo kanał wypełnił się wodą z pól do niego sprowadzoną; nad wszelkie jednak oczekiwanie, studnia jednocześnie wypełniała się także wodą klarowną, czystą, w użyciu smaczną i zimną; wystarczając od lat kilku nietylko na miejscowe potrzeby całéj wsi, lecz dla blizko 400 owiec, 60 sztuk bydła i 10 koni, tak zimą jako i latem.

— **W. Bartel von Weidenthal** doradza z praktyki własnéj jak pozbyć się w owczarniach zagnieżdżonych chorób trabra i kręćka,

w dniu 1 (13) Maja 1875 roku, wykazany w d. 1 (13) Listopada t. r., wzrosł do summy rsr. 4,114,462 k. 72; ale ten nie jest umieszczony w Banku Polskim, jak mylnie autor korrespondencji twierdzi, ale znajduje się w kassach Towarzystwa i w jego nieruchomościach; a cel jego wyraźnie artykułami 63, 65 i 66 przepisów o udzielaniu nowych pożyczek z r. 1869 wskazany — i od takowego pod żadnym pozorem odwracany być niemoże. W Banku zaś Polskim złożone przez Tow. rsr. 2,228,475 k. 56, oprócz funduszu 150,000 rsr. na rachunek bieżący—są to depozyta, a więc własność osób trzecich, których ani Towarzystwo dowolnie użyć, ani Bank Polski rozpożyczać lichwiarzom, jak się autor korrespondencji wyraża, niemoże.

Wszelka czynność mająca na celu zaradzenie ogólniejszéj potrzebie, powinna się przedewszystkiem starać wesprzeć na samopomocy. Zbiorowość ludzka, również jak człowiek pojedyńczy, w sobie saméj przedewszystkiem winna szukać środków zaradczych, a pomocy postronnych—wzywać jedynie dla uzupełnienia, czy rozszerzenia własnego działania. Stowarzyszeni Tow. Kred. Ziemskiego w dążeniach swoich ku rozszerzeniu zakresu swéj instytucji i wprowadzenia jéj na nowe pola działalności, muszą się rachować z nader poważną trudnością, którą stanowi w tym razie: potrzeba zmiany prawa i przepisów o Tow. Kr. Ziem. Niezależnie więc od dążenia do celu, którego osiągnięcie połączone jest z ciężkiemi trudnościami, powinnibyśmy w nagłéj potrzebie polepszenia warunków kredytu, skupić siły i wziąć się do pokonania złego, łatwiejszemi bo więcéj od nas samych zależącemi sposobami. Mówiąc to, mamy na myśli utworzenie Gubernialnego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, na zasadach istniejących tego rodzaju stowarzyszeń w Cesarstwie. Jako Stowarzyszenie, mieć będziemy tytuł zwrócenia się do Tow. Kr. Ziem., o wyjednanie dla siebie w tymże Towarzystwie rachunku bieżącego, z którego już obecnie korzysta Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Bank Handlowy i Bank Dyskontowy.

— **O Stowarzyszeniu pod nazwą „ZGODA" w Płocku. (d. c.)** Dwa następne lata stanowią najświetniejszy okres spraw stowarzyszenia, obrót stopniowo wzrasta, działalność się rozszerza. W *trzeciem* półroczu obrot przedstawia 20,000 rs. zgórą, stowarzyszeni w dywidendzie otrzymują 548 rsr. chociaż zarząd ubolewa, że dawne towary mało odchodzą i w nich się więzi bezprocentowo dość znaczny kapitał. Na zebraniu ogólnem stowarzyszeni występują z wnioskiem założenia filii stowarzyszenia w mieście Rypinie, i wniosek ten oddaje się pod rozwagę wybranéj na ten cel delegacji. *Czwarte* półrocze wykazuje obrót 24 tysiące, projekt założenia filii upada jako wymagający radykalnéj zmiany ustawy. Zarząd pozostaje nadal ten sam, ze zmianą jednego członka, który jeszcze przed posiedzeniem Z. O. podał się do uwolnienia. W *piątem* półroczu obrót dochodzi do 25,000 rub. z górą. Pierwszy raz Zarząd zawiadamia o stracie, wynikłéj z powodu zatonięcia towarów, a wynoszącéj niespełna 100 rubli. Stowarzyszeni wyrażają niezadowolnienie, za wynajęcie przez Zarz. trzeciego sklepu, bez poprzedniego zatwierdzenia zeb. ogólnego, lecz ostatecznie zatwierdzają, jako fakt dokonany. W *szóstem* półroczu obrót dochodzi do 26 tysięcy rub. z górą i jest to najwyższa cyfra, jaka była przez cały czas istnienia stowarzyszenia. Zarząd ma wyjednany kredyt w Banku Polskim i Handlowym, stowarzyszeni dostają w dywidendzie około 400 rs. a jednak, ze strony członków, dają się słyszeć narzekania na wysokość cen sprzedawanych towarów, na brak tych, które są niezbędnemi do życia i jest wykazywana potrzeba prowadzenia rachunku towarów tak, aby można było mieć więcéj szczegółowy obraz ich obrotu i lepszą jego kontrolę. Przeznaczenie połowy dywidendy na stypendjum kopernika na posiedzeniu tego półrocza nie przez wszystkich zostało w następstwie zaakceptowane, i dla tego na ten cel wpłynęła summa znacznie mniejsza. Po dokonanych wyborach do Zarządu, dwaj jego członkowie usuwający się z powodu choroby i innych zajęć obowiązkowych, zastąpieni zostali przez nowych.

Siódme półrocze rozpoczyna szereg zmniejszających się obrotów i różnorodnych wstrząśnień, jakich doznawało stowarzyszenie. Pomimo że w tém półroczu zaczął funkcjonować sklep trzeci, obrót jednak zmniejszył się o 4,000 rsr. i zyski zaledwie pokrywają konieczne wydatki, lecz Zarząd pozostaje bez wynagrodzenia, a stowarzyszeni bez dywidendy. Przyczyny tak niekorzystnego wypadku, Zarz. przypisuje zmniejszonemu obrotowi, powiększonym wydatkom przez założenie trzeciego sklepu i koszta jego urządzenia, przez podniesienie komornego za sklep główny przeniesiony do nowego lokalu, nareszcie powiększonym podatkom. Z drugiéj strony mały stosunkowo zysk brutto, wpływający również na niekorzystny wypadek, usprawiedliwiany był przez Zarz. niemożnością kontroli wpływów ze sprzedaży sklepowéj, która jeszcze nie mogła być wprowadzona, z powodu skomplikowanego stosunku między dwoma dawnemi sklepami, tylko w sklepie trzecim jako nowo założony, mogła być ona wprowadzoną. Żeby zaś w działalności członków Zarz. wyciągnąć jak największą korzyść, nastąpił podział pracy, każdy z nich przyjął na siebie pewien dział tych czynności i wynagrodzenie, które z tantjemy znowu przeszły na stałe, zostało przywiązane nie do osoby członka, lecz do czynności mu powierzonych; podział ten dokonywa sam Z. *Osme* półrocze przedstawia się nieco korzystniéj; chociaż obrót jest mniejszy od poprzedniego, jednakże zyski pokrywają wydatki, a nawet wskutek wniesienia do inwentarza wartości pism i dzieł, stanowiących własność stowarzyszenia, a dotąd niewniesionych, członkowie dostają nie wielką dywidendę. Sklep Nr. 2, oddziela się w zupełności od sklepu głównego co do rachunków i podobnie jak Nr. 3 przechodzi na odpowiedzialność sklepowéj, a rezultat jego kontroli wypada mniéj pomyślnie niż sklepu N. 3. Wielkie zakupy dokonane na kredyt w przeszłém półroczu, nie proporcyonalne do obrotu i nieterminowa spłata należności za nie, osłabiły kredyt stowarzyszenia; to też posiedzenie Z. O. za to półrocze odznacza się gwałtowną napaścią na dwóch członków Zarządu — cały Z... jest monitowany, za zbyt wysoką cyfrę długów członków za towary brane ze sklepów i wskutek dokonanych wyborów dwaj członkowie zostają zastąpieni przez nowych. *Dziewiąte* półrocze przy zmniejszonym obrocie, daje dochód brutto stosunkowo mniejszy niż we wszystkich poprzednich półroczach, bilans przedstawia deficyt o 794 rub. 41 k., który w skutek uchwały Z. O. pokrywa się z kapitału zapasowego, a zarząd pozostaje bez wynagrodzenia i stowarzyszeni bez dywidendy i procentów od wniosków i udziałów. Na żądanie Zarządu Z. O., wybiera kommisję dla zbadania tak niepomyślnego rezultatu. W początkach *dziesiątego* półrocza kommissja ta, przejrzawszy rachunki Zarządu, przyszła do przekonania, ze spodziewane zyski daleko były większe od rzeczywistych, co pochodziło z powodu wadliwéj organizacji sklepu głównego, w którym nikt wyłącznie nie był choćby moralnie odpowiedzialnym, za rezultat, jaki stowarzyszenie z jego obrotu osiągnąć powinno było. W ciągu więc tego półrocza sklep ten oddaje się pod odpowiedzialność jednego kaucjonowanego zawiadowcy sklepowego, reszta służby sklepowéj czyni się zależną od niego, tak, że usprawiedliwienie całkowitego obrotu towarów, staje się obowiązkiem zawiadowcy. To też, choć inwentarz nie mógł być jeszcze w całkowitości oddany zawiadowcy i wpływy za towary z tego półrocza, były z czasu poprzedzającego objęcie przez zawiadowcę sklepu, koniec półrocza okazał się dosyć pomyślnym, pokryły się bowiem konieczne wydatki, Zarząd choć w części odebrał swoje wynagrodzenie, lecz jeszcze na dywidendę nie starczyło. Sklep N-er 2 w końcu tego półrocza został zwiniętym i przy odbiorze okazał się deficyt: co wywołało kroki prawne — lecz rezultat dotychczas nie wiadomy. W końcu półrocza, w skutek dokonanych wyborów, Zarząd pozostał nie zmienionym prócz jednego z członków, który się dobrowolnie usunął. Nakoniec w *jedena-*

które to obie choroby, podług jego zdania mają jedno źródło bytu i wywiązują się: 1) Jeżeli zbyt młodych używa się do bukunku baranów; 2) Jeżeli zbyteczna ilość macior przeznacza się do bukunku pod jednego tryka i 3) Jeżeli zbyt młode maciorki przeznacza się pod barana.

Podług zdania autora niemożna wcześniéj puszczać baranów do macior, dopóki nieskończą lat dwóch—pod jednego tryka niewięcéj jak 25—30 przeznaczać maciorek; po dwóch dopiero latach skończonych dopuszczać maciorki pod barany. Wreszcie, kto mierzwę kilkakrotnie z owczarni wyrzucać każe do roku, ten niebędzie mieć w stadzie choroby trabra ani kręćka.

— **D. T.**, zapewne owoczesny weterynarz z Płocka, mówiąc o chorobach zwierząt udzielających się ludziom, zwraca szczególniéjszą uwagę na Karbunkuł i Nosacizne końską; skutkiem bowiem nieostrożnego obchodzenia się ze zwierzętami, które dotknięte są chorobą pierwszą i zetknięcia się bezpośredniego krwi ludzkiéj, przez skaleczenie lub zadraśnięcie ze krwią zwierzęcą, powstaje u ludzi straszna choroba zwana u ludu: żydówką, morówką lub czarną krostą, która przy zaniedbanem w początkach leczeniu, zwykle się śmiercią kończy. Nosacizna zaś końska, z łatwością przenosi się na ludzi i również jest śmiertelną przy zaniedbaniu energicznego leczenia.

W artykule tym podane są szczegółowe wskazówki, względnie zachowania ostrożności przy obchodzeniu się z choremi zwierzętami, których nie widzimy potrzeby powtarzania, gdyż są objęte policją weterynaryjną.

* *
*

Otóż więc, pomijając przedruki z „*Przeglądu rolniczego*" wydawanego przy „Dzienniku Warszawskim", dwóch rozpraw jako to „*O kartoflach*", przez ś. p. Kar. Kobylańskiego, oraz z „*Ziemianina*" wydawanego w Poznaniu, „*O orce płaskiéj*" przez Teodora Mańkowskiego, jak niemniéj artykuły niemające ścisłego związku z rolnictwem jak „Szpitale w Płocku" oraz opis maszynki do wzniecania ognia „Gazjopyrjonem" zwanéj—streściliśmy wszystkie inne prace, które się złożyły na wydawnictwo Płockiego „*Dziennika Rolniczego*", a którego wydawnictwo, że względu na czas i okoliczności w jakich powstało—ze względu dalej pożyteczności swéj i widocznego wpływu na postęp miejscowego rolnictwa, nieobojętnem było zjawiskiem i rzetelnie należy mu się dobre wspomnienie w historji naszéj literatury rolniczéj.

Mieczyński Adam.

stem półroczu obrót zmniejsza się do minimum i niewynosi nawet połowy tego obrotu, jaki był w szóstem półroczu, kiedy jego cyfra była najwyższą; jednakże dochód brutto nie tylko pokrywa konieczne wydatki, wynagrodzenie Zarządu i stowarzyszeni otrzymują niewielką dywidendę, lecz prócz tego umarzają się niektóre niedobory z przeszłego półrocza. Gdyby więc nie to, że obrót się zmniejszył, półrocze to możnaby zaliczyć do najpomyślniejszych. (d. c. n.)

KORRESPONDENCJE.

Z Lipnoskiego, w Kwietniu 1876 r.

Kilka dni prawdziwie wiosennych, w końcu Marca i początku Kwietnia, ożywiło całą uśpioną dotąd przyrodę. Oziminy się ruszyły, strojąc pola zielenią; krzewy i drzewa okryły się pączkami, które pękać już zaczynają; bociany z zamorskich krain powróciły, radosném klekotaniem witając swe gniazda, a skowronki wdzięcznie przyśpiewują rolnikom, którzy po długim zimowym wypoczynku, z całą gorliwością zabrali się do pracy, chcąc sobie nagrodzić opóźnione skutkiem wczesnéj zeszłorocznéj zimy roboty. Siewy też wszędzie już rozpoczęto, a w wielu miejscach i sadzenie kartofli. Wszystko do życia wróciło, wszystko zapowiada nam powrót tak długo i niecierpliwie oczekiwanéj wiosny, a pokrywająca pola zieloność nadzieję w nas budzi, że może rok bieżący choć w części nam ziemianom wynagrodzi straty, w dwóch ostatnich latach poniesione.

W tym roku, pierwszy raz w naszéj okolicy pojawił się delegat cukrowni, którego fabryka Leonów wyprawiła do nas z propozycją, czybyśmy dla niéj nie zechcieli plantować buraków. Wielu obywateli podpisało deklaracje, że gdyby fabryka urządziła skład buraków w Lubiczu i naturalnie, jeśliby nastąpiła między stronami ugoda co do ceny takowych, to gotowi będą je sadzić. Pytanie tylko, czy buraki mogłyby być Drwęcą z Lubicza spławiane do Wisły? czy koszta transportu opłaciły by się cukrowni? Napomknął nam też delegat przy tej sposobności, że gdyby obywatele nasi, zadeklarowali sadzić 1,000 morgów now. pol. miary buraków, to możeby właściciele fabryki Leonów, pomyśleli o wystawieniu cukrowni w naszéj okolicy.

Jestem przekonany, że byleby propozycja podobna zrobioną została, z łatwością przeprowadzoną być może; wszelkie bowiem po temu warunki, strony nasze posiadają, prócz jednego, to jest dobrych komunikacji, ale i te mamy nadzieję, że niezawsze takiemi pozostaną. Prawdopodobnie, gdyby przyjść miało do stawiania cukrowni w naszéj okolicy, padłby wybór na miejscowość, gdzie grunta odpowiadają najlepiéj plantacji buraków, t. j. w pasie ponadgranicznym, najprawdopodobniéj przy szosie Lubicko-Rypińskiéj. Byłoby to dla nas wielkiem dobrodziejstwem posiadać taką fabrykę w okolicy, gdzie prócz kilku gorzelni, które przy coraz większych ścieśnieniach akcyznych, być może wkrótce zwiniętemi zostaną, żadnych innych przemysłowych zakładów nie ma. Pod tym względem sąsiedni nam powiat Rypiński znacznie nas wyprzedził, oceniając dobrze, jakie to korzyści płyną z połączenia przemysłu rolnego z fabrycznym. Napotykamy tam już w kilku miejscach młyny parowe i turbinowe, na wielką skalę, przerabiające do 3,000 k. w. zboża na mąkę, z pozostawieniem wszystkich otrąb na gruncie. W dobrach p. J. (Skrwilno), znaczne posiadającego lasy, widzimy tartak parowy, a drzewo z tych lasów już się nie sprzedaje, jak zwykle na włóki spekulantom, zarabiającym 100 na 100, ale każda sztuka osobno deskami się spieniężą. W Długiem, zakłada się nadto fabryka mączki kartoflanéj, a w Rusinowie browar na większą skalę.— W naszéj okolicy nikt dotąd nie zdobył się na żaden podobny zakład przemysłowy, chociaż niebrak i tutaj ludzi zamożnych. Wartoby też pomyśleć, czyby nie dobrze było upadających gorzelni, zastąpić browarami dobrego piwa? Ręczę, że byle dobre i tanie wyrabiano, znaczny byłby na nie odbyt, a ludność do używania takowego z łatwością przywyknie. Nie posiadamy przytém żadnéj dotąd olejarni, chociaż znaczną ilość rzepaku produkujemy. Każde postępowe gospodarstwo nie może się już obejść bez makuchów rzepakowych, które obecnie albo z Pruss sprowadzać musimy, albo bardzo podejrzanéj dobroci, od żydów nabywamy. Olejarnia byłaby zatém bardzo korzystną tutaj spekulacją. Tak samo wiele innych zakładów przemysłowych mogłoby z korzyścią powstać u nas. Każdy przyzna, iż wiele tracimy, wyprowadzając surowe nasze produkta za granicę, zkąd przerobione zwykle napowrót sprowadzamy, podwójnie je opłaciwszy. Byłoby więc rzeczą nader pożądaną, aby przy podnoszeniu się coraz bardziéj postępowém rolnictwa, przemysł fabryczny więcéj się u nas rozwinął. *Józef z nad Drwęcy.*

Z pod Wyszogroda.
18 Kwietnia.

Jak się obecnie w polu pokazuje, ostatnie śniegi, które na rozmarzniętą już spadły ziemię, spowodowały niemałe straty w oziminie. Najwięcéj ucierpiały rzepaki w miejscach nizkich, a na bezbruzdnéj orce posiane. Oprócz wielu bowiem wyparzelisk, gdzie prawie nic nie widać, znajduje się dużo roślinek wątłych i chorowitych, wprawdzie żyją one jeszcze, lecz mając ogniłe i podjedzone korzonki, za lekkiem pociągnięciem wychodzą. Plon więc rzepaku, ze względu na powyższe okoliczności i mnogość muszyc, które się już zjawiły i funkcją zniszczenia tak przedwcześnie spełniają, może się zmniejszyć do nieprzypuszczalnéj nawet cyfry. Tam, gdzie przez parę lat poprzednich otrzymywaliśmy od 7 do 9 i więcéj korcy z morgi, wnioskując z obecnego stanu, nie przesadzimy, zdaje się, jeżeli o 1/3 mniéj, przyszły zbiór rzepaku ocenimy.

Niektórzy tylko rolnicy, wyjątkowo zadowoleni są z tego co dzisiaj widzą, lecz ci do ogólnego sprawozdania wliczeni być nie mogą. Każdy zatém producent, znajdując u siebie niekorzystne warunki przyszłego plonu rzepaku, przy jego sprzedaży, pomimo wymagań kupca, pewnéj liczby korcy oznaczać nie powinien, bo takie kontrakty lub zobowiązania, tylko handlującym między sobą ze względu na ich obroty przysługiwać mogą. Nigdy rolnik sprzedając rzepak, nie powinien się krępować ilością korcy, bo wówczas jeszcze sam nie wie, ile go przypuszczalnie mieć będzie. Gdyby wszakże do oznaczenia pewnéj cyfry, koniecznością zniewolonym został, to z wyraźném zastrzeżeniem, aby kupującemu za brakujące korce, tylko podług ceny sprzedażnéj odpowiadał. Z kontraktów, które pewną ilość korcy określają, w wypadkach niedostawy, prawie zawsze niemiłe i smutne często wynikają konsekwencje. Przy ich zawieraniu nie przewidujemy tych ciężkich rachunków, które kupujących do fortun, a nas rolników do ubóstwa prowadzą. — Kupcy zwykle wcześniéj od nas wiedzą, jakiego plonu z danego zboża rolnik spodziewać się może, i dlatego też, chociaż przewidują przyszły niedobór w rzepaku, chętnie pomimo to, na udeterminowaną ilość dają pieniądze, bo są pewni, że brak onego i stracone korzyści pokryją się kontraktem na pszenicę, naturalnie na warunkach tylko dla kupującego korzystnych. Jak wielkie nieoględnemi umowami rolnik opłaca procenta, niepotrzebuję tu dowodzić cyframi, bo te krzywdziłyby tak dobrze kupca, dbającego o opinią, jak i samego rolnika, który często pracuje na to, by drugich wzbogacał, a sobie ruinę gotował.

Do zwrócenia uwagi, abyśmy się więcéj pilnowali w warunkach przy sprzedaży rzepaku, posłużył mi przykład, który, gdybym go tu ujawnił, przekonałby czytelników, iż pewien producent, nietylko że za kilkadziesiąt korcy rzepaku nic nie wziął, ale nadto paręset rubli dopłacić musiał. Wszystko to na pierwszy rzut oka niepodobném się zdaje, a jednakże tak było, a w rozumieniu handlu nawet za słuszne i prawne oceniono! Nigdy przy zawieraniu jakiejkolwiek umowy, niedajmy wmówić w siebie, że niektóre warunki kontraktu bywają tylko dla formy, i jako dopełnienie umieszczone; właśnie też te formy, od niechcenia nam niby wedle zwyczaju nakładane, bywają częstokroć zgubą naszą!

J....

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 24 Kwietnia: z Galicji do Gdańska 4 tratwy drzewa towarowego, Laufra. Z Lubelskiego do Gdańska 2 trat. drzewa towar. i 2,000 korcy pszenicy, Rosenbluma. Z Litwy do Gdańska 9 trat. drzewa towarowego, Dohna.

Dnia 25 Kwietnia: z Litwy do Gdańska 6 tr. drzewa towarowego, Liliensterna. Z Litwy do Gdańska 6 tratew drzewa towar. Mutha Z Tykocina do Gdańska 5 tr. drzewa towar., Towarzystwa Berlińskiego. Z Warszawy do Soczewki 1,000 cent. szmat, Epstejna.

Dnia 26 Kwietnia: z Gdańska do Warszawy 3 berlinki 65 łasztów żelaza i 45 ł. koksu, Teplitza; 2 berlinki 40 łaszt. żelaza i 40 ł. śledzi, Szubego; 1 berl. 1,800 cent. węgla, Brenera; 1 berl. 1,800 centnarów, Jcke'go. 2 ber. 50 łaszt. węgla, Zyberta. 1 ber. 51 ł. cementu, Fajansa. 1 berl. 26 łaszt. żelaza, Jcke'go. Z Lubelskiego do Gdańska 6 trat. drzewa towar., Tow. Potsdamskiego. Z Litwy do Gdańska 7 tr. drzewa tow., Mutha. Z Galicji do Gdańska 5 tratew drzewa tow., Karpa. Z Litwy do Gdańska 5 tr. drzewa towar., Tow. Berlińskiego; 5 tratew drzewa towarowego, Kreczmera.

Dnia 27 Kwietnia: z Litwy do Gdańska 4 trat. drzewa tow., Engelmana. 3 tr. drzewa towar., Tow. Potsdamskiego. 4 trat. drzewa tow. Bomke'go. Z Lubelskiego do Gdańska 2 trat. drzewa tow., Muszkata. Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 26 ł. węgla, Derekta. 2 berlinki 55 łaszt. węgla, Baumana. 1 ber. 295 beczek cementu, Fajansa; 1 berl. 30 ł. cykorji, Bluna; 1 berlinka 20 łasztów żelaza, Jcke'go.

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:

	rsr. k.
Pozostałość gotowizny z dnia 5/17 kwietnia	93,470 24
wpłynęło od 5/17 po 12/24 kwietnia	31,428 58
	124,897 82
wypłacono od 5/17 po 12/24 kwietnia	35,703 47
Pozostałość gotowizny na dzień 12/24 kwiet.	89,194 35

Portfeil:

	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia 5/17 kwietnia	1,160	525,746 64
skupiono od 5/17 po 12/24 kwietn.	65	23,495 03 2/4
	1,225	549,241 67 2/4
wykupiono od 5/17 po 12/24 kwietn.	58	23,518 96
Pozostałość na dzień 12/24 kwietnia	1,167	525,722 71 2/4

Dziś rano ciepła stopni 3.

Patrz Dodatek.

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографiи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 33.

z dnia 16 (28) Kwietnia 1876 roku.

KORRESPONDENCJE.

Przekonani o użyteczności swobodnéj dyskusji, w rzeczach mających dobro publiczne na celu, chętnie zawsze drukujemy w łamach naszego pisma artykuły polemiczne, byle te jednakże nie były rozmyślnemi obelgami ku zadowoleniu osobistych zawiści posługującemi. Powodowani przy tem bezstronnością, jako warunkiem koniecznym swobodnéj a użytecznéj dyskusji, list poniższy z Mławy nam nadesłany, bez zmian zamieszczamy. *(przyp. Red.)*

10 kwietnia 1876 roku, Mława. Szanowny panie Redaktorze! W Nr. 24 „Korrespondenta Płockiego“, zamieściłeś Pan korrespondencją z Mławy pod d. 14-go Marca, nieznanego tu nikomu p. Mirosława Znajdy, który w sposób bardzo dowcipny, ale bardzo od prawdy daleki, usiłuje dowieść, że miasto Mława ma latarnie, lecz nie dla oświetlania go w czasie ciemnych nocy; co stało się przyczyną, że pewien urzędnik, idąc po omacku ciemną ulicą, jak się wyraził p. Znajda, obok saméj latarni, natknął się na drąg podpierający parkan, padł i wykręcił sobie nogę.

Wesołe usposobienie p. Znajdy i dowcip w jego korrespondencji, niezaprzeczenie mogą wywoływać uśmiech na usta czytających, i gdyby o to tylko chodziło, winszowałbym p. Znajdzie humorystycznych zdolności; lecz że na dnie swego dowcipkowania mieści najniesłuszniejszy sarkazm z władz miejscowych, niby nie pilnujących swoich obowiązków—co do zmuszenia entreprenera zapalać latarnie w czasie ciemnych księżycowych nocy, z tego więc powodu czuję się w obowiązku prosić Pana o zamieszczenie w Korrespondencie niniejszéj odpowiedzi mojéj na zarzuty p. Znajdy, mającéj na celu wypowiedzenie prawdy.

Wypadek wykręcenia nogi przez pewnego urzędnika, przytoczony przez p. Znajdę, najwyborniéj posłużył do odświeżenia w pamięci, jak się rzecz miała z zapaleniem latarń 13 Marca. Tego dnia pan Naczelnik powiatu, będąc w mieście przed zmrokiem, i widząc zachmurzony horyzont, a ztąd ciemność zapadającéj nocy, wydał właściwe rozporządzenie zapalić latarnie, co też i zostało wykonaném, jak tego sam byłem świadkiem. — Lecz że palące się w mieście latarnie nie oświecały ulicy, o któréj mówi p. Znajda, rzecz najnaturalniejsza w świecie, bo ta leży już za rogatką miasta, gdzie niema ani jednéj latarni, i gdzie mieszka, podług słów p. Znajdy, pewien urzędnik. Tym urzędnikiem jest referent biura powiatu, p. Klimkowski, który rzeczywiście potrąciwszy się o cóś w miejscu, gdzie, jak już powiedziałem, żadnéj latarni niema, upadł lecz bez żadnego złego następstwa dla zdrowia, i wykręcenie nogi miejsca wcale nie miało. Na to mógłby mnie kto zapytać, dla czego na ulicach po za rogatki miasta ciągnących się, niema latarni? Odpowiadam, że 45 latarń zaledwo starczy do oświetlenia wnętrza miasta i ulic mających ruch większy. Latarnie te, dzięki troskliwości miejscowéj administracji, zostały zaprowadzone przeszłego roku, a że ta niema prawa dowolnego użycia funduszów miejskich, przeto nie była w możności odrazu zaprowadzić latarnie i w pozarogatkowych ulicach, czém się też i naraziła na niezadowolenie p. Znajdy, jak się domyślać trzeba, mającego w tych ulicach swoje wyłączne interesa, dla miasta dotąd nieznane.

Proszę mieć przekonanie, że jestem dla Pana z wysokim szacunkiem i poważaniem:

St. Żakowicz, pomocnik N-ka p-tu.

Z ziemi Dobrzyńskiéj.

Sądownictwo gminne,—jest to instytucja, dla gospodarzy wiejskich nader ważna i z wielu względów wymagająca bacznéj uwagi osób inteligentnych. Chociaż upłynął już czas oznaczony do zanoszenia rekursów względem kandydatów do przyszłego sądownictwa, jednak słyszymy skarżących się na opuszczenie ludzi, mających słuszne do kandydatur prawo. Nasza zwykła opieszałość jest przyczyną, żeśmy o to nie protestowali, i rzeczy nas blisko obchodzące, zdaliśmy na wolę osób, których zdanie zupełnie się z naszém niezgadza.

Tak samo niezawodnie wypadnie i ze składką na utrzymanie sądownictwa gminnego. Chcąc temu zaradzić, zalecałbym przedstawić na gminnych zebraniach, że w sądownictwie, nietylko właściciele więksi mają sprawy, lecz także mali posiadacze i bezrolni, a głównie ludzie zajmujący się jakim procederem na wsi, oraz w miasteczkach i osadach. Z tej przyczyny sądziłbym, że byłoby najwłaściwiéj, aby każdy mieszkaniec okręgu sądowego, zajmujący się handlem lub rzemiosłem, jako też propinator, karczmarz, szewc, krawiec, pachciarz, stelmach, kowal i różni im podobni, płacili na urząd sądowy rubla, każdy nieposiadający trzech morgów gruntu pół rubla; ten co ma trzy do 15-tu morgów rubla; co wyżéj nad 15-tu morgów oprócz rubla, tyle co wypada z ogólnego rozkładu na mórg. Opłatę z morga uważam za zupełnie niewłaściwą zasadę, gdyż w sądzie nie morgi, lecz ludzie się procesują, ale w powyższy sposób wypadłoby sprawiedliwiéj. — Oprócz tego, każdy bezrolny, jako to służący, komornik, przytulnik, chociażby nieżonaty po kop. 25. Procederzyści, oprócz opłaty od swéj osoby, jeżeli są uwłaszczeni, oddzielnie musieliby z posiadanych morgów dawać składkę. Aby tę kwestją przeprowadzić, powinni wszyscy bez wyjątku właściciele więksi znajdować się na gminnych posiedzeniach, wtenczas prędzéj mogliby swe żądanie przeprowadzić.

W każdym jednak razie powinni się starać o to, aby opłata nie została na morgi rozłożoną, uprawniliby bowiem jednę z najniesłuszniejszych zasad. Więksi właściciele już nieoględnie dopuścili, że wszelkie gminne ciężary głównie przez nich muszą być zaspokojone. Nie mam tu na myśli obowiązków względem Państwa, tylko względem gminy. Państwo przeważnie większym właścicielom daje opiekę: przez dobre komunikacje, wspieranie przemysłu, ułatwienie handlu, zatém i ciężary powinniśmy większe ponosić; w gminie zaś przeciwnie: różne interesa, opieka, szkoły przynoszą korzyść mniejszym właścicielom, na nich więc główny ciężar powinien spoczywać. *W. C.*

Ciechanów.

Nasze miasto powiatowe, choć niezbyt ludne, rozwija się jednak bardzo w kierunku handlowym.

Od nowego roku, do istniejących już 4-ch sklepów katolickich, przybył jeszcze jeden, a w niedalekiéj przyszłości mamy zapowiedziane dwa nowe, co razem sporą cyfrę uczyni. Cieszymy się z tego objawu działalności katolickiéj, która powoli dowiedzie, że nie tylko żydzi sami zdolni są do handlu.

Nadto Ciechanów posiada dom komissowo-handlowy, który nie małą nam pomoc przynosi.

Z jednéj więc strony zupełnie jesteśmy zaopatrzeni, ale za to z drugiéj wiele jeszcze do życzenia pozostaje. Mam tu właśnie na myśli brak Czytelni, która nietylko u nas, ale w ogóle po wszystkich miastach prowincjonalnych, zwłaszcza oddalonych od Warszawy, dotkliwie uczuć się daje.

Mało jest domów, któreby mogły téj potrzebie zaradzić, bo nawet przy średniéj zamożności, nie podobna bez pewnego uszczerbku, parę set rubli wydać na książki. Tymczasem chęć wiedzy i czytania, jest tak powszechną, że przeniknęła już wszelkie warstwy towarzyskie. Ogólna tylko Czytelnia byłaby w stanie zadosyć uczynić żądaniom rozrywek umysłowych. Ona jedna może się zaopatrzyć w różnéj treści dzieła, które by zadowolniły wielostronne wymagania, na dość znaczny przeciąg czasu. Ponieważ nikt pojedyńczo nie poświęci czasu i kapitału na niepewne obroty, a żaden księgarz zapewne nie zechciał by tu sprowadzić już gotowéj czytelni z Warszawy; pozostaje zatem samym pomyśleć o sobie, co najpewniéj potrzebie zaradzi. Rzecz zatrudną dla jednostki, siły zbiorowe łatwo podjąć mogą. Plan założenia czytelni, z któréj można by brać książki do domu, łatwo by można urzeczywistnić. Niech sto lub więcéj osób złoży po rsr. 20 jednorazowéj składki, i za zebraną summę kupiwszy kilkaset tomów książek różnéj treści, odda dozór czytelni i prowadzenie interesów spółki zarządowi, z pomiędzy siebie wybranemu. Mieszkanie i bezpośredni nadzór dadzą się bardzo łatwo urządzić. Postarałbym się o zupełne rozwinięcie tego planu, gdybym widział współdziałanie, rzeczywistą chęć i wolę ku temu jednostek. Działanie wspólki, po poprzedniem uzyskaniu pozwolenia rządowego, (przyczem na początek obiecuję pomoc osobistą), mogłaby się zaraz rozpocząć z wniesieniem pierwszych rsr. 20, a przy dobréj woli i zainteresowaniu się tą sprawą, przyniosłoby wkrótce pożądane owoce. Gdyby nasz przykład zachęcił innych, mielibyśmy wtedy podwójną zasługę, dania inicjatywy w tak pożytecznem dla ogółu dziele.

Andrzej Ubysz.

LICYTACYA.

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszém do wiadomości powszechnej, iż w d. 10 (22) Maja roku 1876, od godziny 11½ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbywać się będzie licytacja (in minus), przez opieczętowane deklaracje, na kapitalną restauracyę domu zajmowanego przez miejscowy Magistrat, w mieście Wyszogrodzie, poczynając od summy rsr. 1,180 kop. 41, obliczonej kosztorysem.

Przystępujący do licytacji powinni złożyć wadjum, wyrównywające $^1/_{10}$ części summy kosztorysowej, to jest rubli 119, gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podłóg kursu, ustanowionego przez Ministra Skarbu dla przyjmowania kaucji na entrepryzy Skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracji pokwitowanie Kassy Gubernialnej na wniesioną w powyższéj ilości kaucją.

Przedstawiane na wadjum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracje powinny być napisane podłóg poniżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administ. Królestwa, z dnia 16 (28) maja 1833 r., uznane będą za nie ważne.

Deklaracje przyjmowane będą przez JW. Vice-Gubernatora do godz. 12 włącznie tego dnia, w którym licytacja odbędzie się; podane zaś deklaracje po téj godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, d. 12 kwietnia 1876 r.

Wzór do deklaracji.

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губерн-

скаго Правленія, отъ 12 Апрѣля сего года, за N. 1936, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по капитальной ремонтировкѣ зданія Вышегродскаго Городоваго Магистрата, согласно утвержденной смѣтѣ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество), или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 10 (22) числа Мая мѣсяца 1876 года“. 549 2—1

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Na ostatnim targu płacono za kor. War. pszenicy rsr. 6.75—7.05; żyta rsr. 4.50—4.80; grochu rsr. 6.75—7.50; jęczmienia rsr. 4.20 do 4.35; owsa 3.30—3.45.

BIURO DLA SZUKAJĄCYCH PRACY
W WARSZAWIE,
ulica Nowo-Zielna (z Królewskiéj) N. 1064-b.

D Z I A Ł	Posady wakujące	Kandydaci
1 Techniczny [1]	28	68
2) Handlowy	15	93
3) Rolny [2]	81	157
w téj liczbie rządców . .	12	99
ekonomów i pisarzy.	38	26
ogrodników . . .	19	8
4 Naukowy	26	17
w téj liczbie nauczycieli prywat.	23	8
5) Ogólny	8	226

[1]) W dziale tym nie ma kandydatów na posady: dyrektora huty szklannéj, technika do postawienia pieca do wypalenia wapna na torfie, technika do postawienia huty szklannéj, opalanéj gazami torfowemi i korrespondenta technicznego w językach rossyjskim i francuzkim.

[2]) W dziale tym nie ma kandydata na posadę pasiecznika.

NB. Biuro uprasza PP. Prawodawców, którzy obsadzili już zapisane przez nich w Biurze posady, jakoteż PP. Kandydatów, którzy znaleźli zajęcie bez pośrednictwa Biura, o nadesłanie stosownego zawiadomienia.

OGŁOSZENIA.